

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, d. 7. Grudnia. — Dzisiejsza austriacka korespondencja zamieszcza artykuł potwierdzający wiadomość o wspólnym pośrednictwie Anglii, Francji, Austrii i Pruss w rosyjsko-tureckim sporze.

Tryest, 7. Grudnia. — Statek parowy przywozi wiadomości z Konstantynopola z dnia 28. Listopada. Według nich wzmaga się tam nadzieja załatwienia sporu na drodze pokoju.

Paryż, d. 6. Grudnia. — Posłowie czterech wielkich mocarstw zebrani na konferencye w Wiedniu, podpisali tam wczora protokół i odesłali go do Konstantynopola.

Genoa, 4. Grudnia. — Tunel Giovi szczęśliwie przebyto parowozem. Dnia 7. Grudnia pierwszy nastąpi przejazd na próbę do Turynu po kolei żelaznej.

Neapol, 28. Listopada. — Między Acerno i Scafari odkryto stare zapadłe miasto. Niema podobieństwa do Herkulanum i Pompei.

Berlin, 9. Grudnia. — Naj. Pan raczył potwierdzić na drugie lat 12 wybór burmistrza Emila Kutzen w Neisse.

Berlin, 8. Grudnia. — Tak zwana zbiorowa nota rządów Austrii, Pruss, Francji i Anglii, którą odesłano z Wiednia do Konstantynopola, wzywa rząd turecki do podania warunków pokoju, które tu posłużyć mają za wstęp do układów. Nie żąda, aby Turcja się poddała pod wole rosyjską przez przyjęcie propozycji dawniejszych konferencyi wiedeńskiej, ale jest sama uważana za mocarstwo równo-uprawnione w układach a więc nie występuje jako zbyteczny रुपiec, który ma być wymięciony z Europy. Z drugiej strony na uwagę zasługuje owa okoliczność, że mocarstwa niepodjęłyby się konferencyi nowych, gdyby wiedziały, że gabinet rosyjski ani słycać chce o nowych konferencyach, o nowych układach, lubo oświadczył pierwotnie, że od propozycji swych nie odstąpi, bo inaczej konferencye te nie miałyby żadnych widoków na przyszłość, podobnie jak propozycje dawniejsze konferencyi wiedeńskiej, które porta odrzuciła, nie będąc wprzód o nie zapytana. Przyszłość pokaże, co powie Rosya na te usiłowania. Już teraz przecie niepokoi Anglię wystąpienie Stanów Zjednoczonych w sprawie tureckiej. Wiadomą jest rzeczą, że Namikowi baszy nieudalo się dotąd zaciągnąć pożyczki w Paryżu. Na przypadek, że mu się to niepowiedzie w Londynie, natenczas ma posel turecki polecenie udać się do Stanów Zjednoczonych i tam zaciągnąć pożyczkę, ponieważ rząd Stanów Zjedn. ma znaczne kapitały z przewyżek budżetowych i gotów jest je pożyczyć, za zastaw w ziemi. Wystawmy sobie teraz przerażenie Anglików, kiedy już teraz Ameryka miesza się do spraw europejskich, a może chwila jest niedaleką, kiedy przybędzie z flotą i obejmie Kandyą w zastaw za pożyczkę.

Kolegium ekonomiczne na ostatnim posiedzeniu słuchało sprawozdania o zniwach tegorocznych. Pokazuje się z doniesień ze wszystkich prowincji pruskich, że w ogóle zniwa były w tym roku obfitsze aniżeli w roku 1851, że zboże lepiej się udało, aniżeli ziemniaki. Porównując zniwa tegoroczne z zniwami w latach 1846 i 1851 i jeszcze kilku innymi latami przekonano się, że w tym roku żyto i pszenica obfitszy wydały plon, niż w rzeczonych latach. Ziemniaki udały się w tym roku lepiej niż w latach 1846 i 1851, nie doszły przecie obfitości, jak w ośmiu latach poprzedzających. Zniw tegorocznych nie można uważać w ogóle za niepomysłne.

(Kor. Cz.). Z czynności sejmowych niemasz dotąd nic ważnego do zapisania. Izba pierwsza, nie będąca w komplecie, wynoszącym 73 członków nie mogła się nawet jeszcze ukonstytuować. Z 43 deputowanych, którzy złożyli mandat, większa część z tej była izby. Z nowo wybranych nie wszyscy go przyjęli. Izba byłaby jednak w komplecie, gdyby się wszyscy byli zjechali. Na wczorajszym więc posiedzeniu zawezwano nieobecnych, którzy się zgłosili do urlopu, aby się na posiedzeniu niedzielakowem w dniu 5. b. m. nieomylnie stawili. W izbie drugiej braknie jeszcze około 80 członków. Izba, której komplet wynosi 176 członków, mogła się przynajmniej ukonstytuować. Prezydent, wiceprezydenci, sekretarze, wydziały, fachowe komisye, komisya budżetowa i petycyjna, już są wybrane. Co do podziału tej izby na stronnictwa, nie można dotąd nic z pewnością powiedzieć, albowiem bardzo znaczna część posłów, liczących się do opozycji, dotąd jest nieobecna. Z oboru hr. Schwerina na prezydenta, który właściwie jest kandydatem opozycji, nie mo-

żna wnosić, aby opozycja miała większość w izbie. Wszystkie inne wybory, mianowicie wiceprezydentów i sekretarzy izby, jako i prezydentów i sekretarzy wydziałów i komisji padły na kandydatów prawej strony. W jednym tylko wydziale opozycja utrzymała swego kandydata. Zwycięstwo, które prawa strona odniosła, trzeba w części przypisać większej członkowi jej punktualności. Obór hr. Schwerina nastąpił częścią z szacunku dla osoby jego, dla umiarkowanych jego zasad i prawości charakteru, częścią z praktycznego względu na talent jego i bezstronność w przyzowaniu oraz kilkoletnią praktykę parlamentarną. Rzeczywisty stosunek stronnictw da się dopiero później przy znaczniejszym komplecie izby bliżej oznaczyć. Katolicka frakcja będzie zapewne w tej sesyi mniej liczna niż w zeszłorocznej, bo kilku jej członków wystąpiło z izby. Frakcja polska ani się zmniejszyła ani powiększyła. Większa część jej członków dotąd nieprzybyła. Punktualność nie liczy się do cnot polskich. Kto jej ściśle w wszystkich czynnościach sejmowych przestrzega, jak Cieszkowski, zowie się pedantem. Tak sobie trochę posejmikować, chęci aż nadto; ale przypilnować sprawy jak należy, to zostawić tym, którzy znajdują w niej przyjemność i nie lenią się pracować. Z posłów polskich zasiadających w izbie pierwszej złożył mandat tylko p. Pilaski, co dla obrony interesów księstwa wielką jest szkoda, bo były szanowny poseł zna je dokładniej niż ktokolwiek, i umiał zaszczytnie w zeszłym roku za nimi przemawiać. Równieby nam żal było, gdyby potwierdzić się miała wiadomość, że i Erazm Stablewski złożył, lub chce złożyć mandat. Kółko polskie straciłoby w nim jednego z najlepszych swych mówców. Jeneral Chłapowski nie złożył mandatu, lecz jest w podróży. P. Węsierski dziś miał przybyć. — Na dzisiejszym posiedzeniu izby drugiej ministrowie przedłożyli kilka rozporządzeń rządowych i projektów do praw; 1) rozporządzenie dotyczące zniżenia cel pomiędzy Zoll- i Steuer-Verein; 2) rozporządzenie dotyczące zmiany taryfy celnej Związku celnego, przedłożone przez ministra prezydenta; 3) projekt do prawa dotyczącego budowy kolei żelaznej poznańsko-wrocławskiej; 4) projekt do prawa karnego dla marynarzy na pruskich handlowych okrętach, przedłożony przez ministra handlu; 5) projekt do prawa dotyczącego sporów w sądowym ściganiu przewinień urzędniczych i służbowych, przedłożony przez ministra sprawiedliwości; nakoniec, 6, 7, 8) ordynacya miast dla prowincyi westfalskiej, ordynacya gminna dla tejsze prowincyi, i ordynacya powiatowa dla wszystkich ośmiu prowincyi. Większością 143 głosów przeciwko 128, w których mieszczą się głosy ministrów i strony prawej, izba uchwaliła, aby ostatnie trzy projekta do praw oddane były pod dyskusyę tak samo jak w zeszłym roku. — Na życzenie Belgii rząd pruski w imieniu Związku celnego rozpocznie na nowo układy względem zawarcia traktatu handlowego. Rząd belgijski wypracował i nadesłał tu memoryał który szczegółowo przedmiot ten traktuje.

Dwór mieszka od kilku dni w Charlottenburgu. W przyszłym tygodniu sprowadzi się na dłuższe mieszkanie do Berlina. Lokale publiczne czynią już przygotowania do wystaw gwiazdkowych. W niektórych otwarte będą już w następną niedzielę. Wielki Jarmark Bożego narodzenia rozpoczyna się 11. b. m. Zajmuje on cały Berlin. W tym czasie można się założyć, że kto ma familię i dzieci, ani o kwestyi orientalnej ani o konflikcie badenskim myśleć nie będzie. — Od tygodnia trwa tu piękna łagodna zima.

## Rossya.

Wiadomości z morza Czarnego. Cesarz otrzymał od jen. edjt. ks. Menżykowa raport datowany z Sewastopola pod d. 7. Listopada, donoszący, że parostatki »Władimira« i »Besarabia«, zabrały dwa parostatki, jeden z nich egipski o 10 działach wzięty szturmem, drugi turecki, służący do przewozu podróżnych. Te dwa parostatki i 130 jeńców, przyprowadzono do Sewastopola. Dowódzca parostatku egipskiego, który się bronil rozpacznie, został zabity. Z naszej strony straciliśmy w zabitych porucznika Jeleznow i jednego żołnierza. Szczegóły bitwy nie są jeszcze znane. (Jour. de St. Petersburg).

## Francya.

Paryż, 5. Grudnia. — Poseł turecki Namik basza był wczora w południe na konferencyi prywatnej u cesarza, która dosyć długo trwała. Przed południem oglądał przez dwie godziny cesarz w ubiorze cywilnym z architektem Visconti wszystkie roboty około luwru. Po południu wiedział cesarz roboty przy moście Notre Dame i inne miejsca.

— Według Monitora przywdzieje dwór żalobę za królową portugal-



ską od 5. Grudnia na dni dwadzieścia jeden, zwyczajną żałobę na dni 11, małą żałobę na dni 10.

Baron Antonini doręczył cesarzowi pismo króla neapolitańskiego, w którym donosi o przyjściu na świat syna hrabiego Trapani.

— Pojutrze zostanie odkryty posąg wystawiony na cześć marszałka Neja o godzinie 1. Władze i oddziały wszystkich korpusów armii paryskiej będą obecne. Dla ministrów i wielkich ciał państwa itd. urządzono trybuny.

Na wniosek ministra kolonii ma być utworzona jedna kompania muzycznych w naszej kolonii nad Senegalem.

Przepisany płaszcz dla dam zapraszanych do dworu będzie najmniej kosztować siedemset franków. Płaszcz będzie z aksamitu.

— Mówią, że Monitor umieści w półurzędowej części artykuł o skojarzeniu się Burbonów, uważany za wyraz myśli rządu. Artykuł ten będzie bardzo umiarkowany i poczytywać będzie skojarzenie za wypadek prywatny szczęśliwy, który się wydarzył w łonie Burbonów, który nie może nikogo obrazić i który cieszy cesarza Napoleona. Rząd atoli nie przypisuje temu wypadkowi żadnego politycznego znaczenia i niekłopoci się nim wcale, ponieważ niemoże wywrzeć żadnego wpływu na losy Francji, które zawisły od Boga i wszechwładztwa ludu.

### Anglia.

Londyn, 5. Grudnia. — Gdy telegraf wciąż zwiastuje ze wschodu wiadomości o stanowczych ruchach zaczepnych Rosyan, tymczasem na zachodzie wynurzają się znów nadzieje pokoju, albo raczej przebąkiwania, że dyplomacya ma na myśli nowe układy, które jeżeli nieco innego dokażą, to przynajmniej odroczą wejście flot polączonych na morze czarne. Chronicle zamieszcza następującą wiadomość telegraficzną swego korespondenta wiedeńskiego z d. 4. Grud.: nasz korespondent pisze z Semlina pod d. 29. Listopada, że Rosyane przechodzą do kroków zaczepnych, że stawiają most na jednym ramieniu Dunaju ku wyspie pomiędzy Giurgewem a Ruszczukiem i wysłali w tę stronę kilka baterji, przeto zamiar mają, przejścia tam rzeki. Równie jeneral Lüders, który znakomite masy wojska pod Braiłą zebrał, ma zamiar przekroczyć Dunaj. Osten Sackena przednia straż także przybyła. Mówią, że silny oddział Rosyan wyruszył z Krajowy, celem uderzenia na Turków pod Kalafatem. Wiadomość ostatnia wymaga potwierdzenia. Według listów wiarogodnych, mają Turcy pod Kalafatem silną pozycję. Silny korpus ścigają pod Nikopolis. W obec tych faktów i doniesienia w onegdajszej The Press, że Rosya ostatnie wypowiedziała słowo, zapowiedziana nowa konferencya albo kongres dziwnie brzmi. Wiadomość przecie w Advertiserze zamieszczona, którą niżej podamy, zdaje się potwierdzać tonem, jaki zawodzą i przybierają Times i Chronicle. Według więc Advertiser'a z d. 3. Grudnia z rana, odbyła się konferencya w Wiedniu między czterema wielkimi mocarstwami, na której Austria oświadczyła się z gotowością przystąpienia do wszelkich środków uznanych za potrzebne do wyparowania Rosyan z księstw naddunajskich, jeżeli wśród odbędzie się kongres w Londynie lub Paryżu, a szczególniej w pierwszej stolicy, na który będą zaproszeni także reprezentanci Rosji i porty. Telegrafem przesłano zapytanie do Londynu i Paryża i jeszcze tego dnia otrzymano odpowiedź, że rządy angielski i francuski przyjęły propozycję. Tak więc zbrojna interwencya mocarstw zachodnich byłaby odroczone do tego czasu, w którym Rosya potrzebne siły przetruci poza Kaukaz i przez Prut. Wówczas byłyby widoki na klęski przewidziane Turków, które wedle zdania gabinetów i finansierów wielceby ułatwiły zawarcie pokoju. Chcąc przygotować opinią na ten zwrot sprawy wschodniej, zaręcza Chronicle, iż sultan okazuje wielką ochotę do układów, a Times ryczy za cara, że także ma wielką ochotę do układów. Chronicle powiada, że sultan okazuje zupełne zaufanie do mądrości i rzetelności swoich obrońców i mimo umiesienia wojennego, które obudziły pierwsze pomysły dla Turków wiadomości w Konstantynopolu, ożywia go pragnienie, poparcia usiłowań spokojnych gabinetów zachodnich. Mniej przecie sultan żądać niemoże, jak ustąpienia Rosyan z księstw naddunajskich, i zastąpienia dotychczasowych traktatów między Rosją a Turcją, traktatem zawartym z mocarstwami wielkimi. Te warunki tworzyłyby główne zasady w układach, gdyby zaprojektowany kongres w Londynie lub Paryżu przyszedł do skutku. Nie jest też niepodobieństwem, aby cesarz Mikołaj nie korzystał z tej sposobności, wydostania się z przykrego położenia, w które się sam wprawił. Daleko szlachetniejszym jest wywód dziennika Times. Zaczyna swój artykuł od zaręczenia stanowczego, że nie żadna krótka nota, jak onegdaj doniesiono, nadeszła z Petersburga, ale dobrze wypracowana i dosyć obszerna. Skreśla potem pożałowania godny obraz melancholii, jaka opanowała cesarza rosyjskiego, w skutek ostatnich odebranych wiadomości. Co większa, powiada, że dobrze wie, iż cesarz najgłębszą czuje skruchę. Nic go bardziej niemartwi, jak że stracił cześć i przywiązanie całego ludu angielskiego i nadwierzyl trzechwielkowie spokojne stosunki Rosji do Anglii. Czuje się zupełnie opuszczonym, bo cztery pośredniczące mocarstwa obowiązały się wzajemnie niecierpieć żadnych zmian w teritorialnym położeniu Eropy. Zapewne dowiemy się w przeciągu dni czterech, czyli strony wojnę prowadzące przysłały swoich reprezentantów na konferencye czterech mocarstw, a lubo w tym czasie trwać będą uzbrojenia wojenne, ale dotychczas Rosya nieokazuje ani szczególniejszej energii ani pospiechu. Osten Sackena maszeruje bardzo wolno i nie jest prawdą, że armia w Polsce zruchomiona została. Wprawdzie branka odbywała się w Warszawie i po innych miastach polskich z szczególniejszą gwałtownością, ale godne i silne nadziei słowa, wyrzeczone przez księcia Czartoryskiego na obchodzie 29. Listopada w Paryżu i dowody zaufania, którym obdarza cesarz Napoleon naczelników emigracyi przypominają carowi, że jeszcze niezapomniano o dziejach Polski i, że nie należy tego kraju z wojsk ogołacać. Wszędzie szczęście usuwa swą rękę od niego, Europa coraz zimniejszą staje się dla niego, prowincje zakaukaskie znajdują się w niebezpiecznym położeniu. Nieszczęśliwe rozpoczęcie kampanii i odpływ w jego finansach, ciężko mu przytłaczają serce i trudno mu wycofać się z przykrego położenia. Rozsądną przeto jest rze-

czą, że trzeba mu stawiać most do ułatwienia odwrotu ze względu na zamięłowanie pokoju. Każdy dzień przecie odwłoki wzmacnia opór Europy i jeżeli jest prawdą, co wyżej poczytał Times za prawdę, że postanowił nieprzyjmować żadnych propozycji układów, natenczas porzuciłby wielkiej części Europy rękawicę! Na kaźden przypadek, kończy Times, układy wyczerpią wszystkie środki pokoju i stanowiąc będą dowód, że odpowiedzialność za wojnę ciężać będzie na samym carze.

— Sześciu majtków rosyjskich uciekło w Portsmouth z fregaty rosyjskiej Aurora do Londynu. Sądzi, że tu będą bezpieczni, ponieważ między Anglią i Rosją niemasz żadnego kartelu do wydawania dezertorów. W Guildford doścignął ich oficer rosyjski z angielskim inspektorem policyi i zostali przemocą odstawieni na koleji żelaznej do Portsmouth i sprowadzeni na okręt wojenny Victorious, którego Angliacy odstąpili kapitanowi Aurory na czas naprawy jego okrętu. Tu rosyjskich dezertorów palkowano. Dowiedziawszy się kilku gentlemanów o tém bezprawnym postępowaniu, udali się niebawem do Portsmouth i wyjednali sobie u sędziego Wightmana akt habeas corpus, gdzie wezwano w imieniu królowej kontradmirała Martina, kapitana Scota, kapitana Iwana Mikołajewicza Szelmetiewa, aby stawili owych majtków przed lorda sędzię. Admirał Martin oświadczył, że wprzód znieść się musi z admiralicyą. Kapitana Scota nie było. Rosyjski kapitan niechciał przyjąć tego wezwania, tylko za pośrednictwem swego posła lub konsula. W nieobecności konsula udano się do wicekonsula, ale i ten zastawił się swoim przełożonym. Następnie posłano Wirt jeszcze raz do kapitana, ale posłańca niewpuszczono na statek. Gdy schodził ze schodów okrętu, wrzucił zapowóz do okrętu, ale porucznik rosyjski wyrzucił go za okręt, tak że wpadł do łodzi w pobliżu stojącej. Dzienniki dzisiaj więc powiadają, że rosyjski oficer dziś może podeptać najważniejszy akt angielski habeas corpus, który dotyczy wolności osobistej.

W drugiej edycyi Timesa czytamy dziś następującą telegraficzną wiadomość z Wiednia, z niedzieli wieczorem: Austria przyjęła ostatnie propozycje Francji i Anglii pod względem kwestyi wschodniej. Według listu z Bukarestu z dnia 24. Listopada kazał tam jeneral Engelhard aresztować kuriera tamecznego konsula angielskiego, który wioził depeşe od lorda Clarendona. Kurier ten był Albańczykiem, a lubo po turecku ubrany, miał przecie na piersiach angielski herb i srebrny znak, który oznaczał, że jest kurierem angielskim. Z nim aresztowano służącego wicekonsula angielskiego. Szczęśliwym przypadkiem depeşe pozostał w wicekonsulacie. Pan Cunninghame wicekonsul zaledwie po długich staraniach był w stanie wydobyć ich z więzienia, ale nie otrzymał zadosyć uczynienia za tę obelgę wyrządzoną angielskiemu narodowi.

### Turcyja.

Wiadomości z teatru wojny milczą o przygotowaniach na większe wojenne ruchy, żadna przecie strona nie myśli zaprzestać kroków nieprzyjacielskich.

Z Księstw naddunajskich donoszą z Bukarestu pod d. 25., że Turcy oprócz Kalafatu stoją pod Turna w małej Wołoszczyźnie po prawym brzegu Aluty. Sama Turna jest w ręku Rosyan. Turcy nie przekroczyli trójkąta utworzonego przez Alutę i Dunaj.

Z Galaczu donoszą pod d. 24. Listopada, że rosyjskie wojska idą od Reni na Galacz ku Ibraiłowowi. Marsz trwa już kilka dni. Przednią strażą dowodzi jeneral Engelhardt, a mianowicie w Galaczu, który wzmacniają szanćami. Turcy zgromadzili masy wojska pod Maczynem.

Kronsztadzka gazeta z 29. Listopada zamieszcza wiadomość z księstw naddunajskich, że krwawa bitwa zaszła w tych dniach pomiędzy Turkami a Rosyanami. Miejsca i dnia nie podaje. Jeżeli przyszło do spotkania, to niemogło ono nastąpić gdzie indziej, jak pod Kalafatem.

Ostdeutsche Post donosi z Konstantynopola pod d. 24. Listopada: Anglia chce u porty wyjednać trzymiesięczne zawieszenie broni. Lord Redcliffe był u sultana na posłuchaniu, które 5 godzin trwało, starał się wyjednać potwierdzenie zawieszenia broni, które odrzucili ministrowie tureccy. Austriacki poseł, baron Bruck podał porcie na d. 22. Listopada pamiętnik, w którym dowodzi, że pokój utrzymanym będzie. W skutek tego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Ażio w skutek tego znów spadło

Dalęj piszą z Konstantynopola:

W mieście krąży pogłoska, że lord Redcliffe zostanie odwołany. Przywieziono do Konstantynopola kapelusze rosyjskiego jenerała Rosena, który poległ pod Oltenicą.

Pod Byazidem i Akiską bili się Turcy z Rosyanami. Pierwsi znakomite odnieśli zwycięstwo.

Presse donosi z Konstantynopola pod d. 24. Listopada, że posłowie mocarstw pracują tam nad przywróceniem pokoju. W miarę jakim jest organem dziennik, w takim tonie nastraja swoje wiadomości. Presse zamieszcza trudną do uwierzenia wiadomość, że poseł francuski jeneral Baraguay d'Hilliers zmienił ton wojenny na pokojowy i podobno miał podać Reszydowi baszy projekt pośrednictwa, za którym podobno miał się oświadczyć cesarz Francuzów. Zdziwił się Reszyd basza i pobiegł do posła angielskiego na konferencyą, który radził odrzucić projekt francuskiego posła. Widocznie że wiadomość tę w Wiedniu ukuto. Wanderinger znów na swoją rękę dyplomatykuje i powiada, że lord Redcliffe był na posłuchaniu u sultana i doręczył mu pismo królowej angielskiej przemawiające za pokojem. Sultana przecie dał odmowną odpowiedź i długo się potem naradzał z ministrem spraw zagranicznych. Pan Bruck podobnie podał pismo za pokojem, które mu przysłał hr. Buol Schauenstein z Wiednia. Turcy nie chcą słuchać o pokoju, upojeni pierwszemi powodzeniami.

— Jurnal de Const. mówi, iż źle przetłumaczył przedtem biuletyn turecki, bo gdzie mowa była o batalionach, tam on kładł pułki. Donosił on dawniej, iż 12,000 Turków walczyło przez 6½ godzin przeciw 25—30,000 Rosyanom. Z redukcji pułków na bataljony wypadła, że Turków było tylko 3,700, a ztąd zwycięstwo daleko zaszczytniejsze przeciw 8 króć przeszło liczniejszemu nieprzyjacielowi. Journal wylicza części wojsk tureckich, które w tej bitwie miały udział. Wpraw-



dzie Turcy mieli 28 dział i stali w oszańcowaniu, a Rosyanie 32 dział. Strata Turków wynosiła 3. podoficerów i 14. żołnierzy, tudzież 76 rannych, a między tymi dowódca kwarantanny Achmet basza, który mimo tego nie zszedł z pola. Arab basza dowodził artylerją i sam wycelował z działa, którego kula zabiła jakiegoś generała rosyjskiego. Najwięcej przyczyniły się do zwycięstwa ciężkie działa pod Turtukajem, które przez Dunaj niosły zniszczenie w szeregi rosyjskie, nie będąc same narażone.

Turcy, są słowa korespondenta Gazety Tryeńskiej, tak są upojeni mniemaniami zwycięstwami i w skutku szybkiego wzrostu armii, taką napojeni nadzieją, iż ani myśląc o koncesjach z ich strony, owszem wyżsi nawet nie myślą o niczym tylko o upokorzeniu nieprzyjaciela, uniważnieniem wszystkich dotychczasowych traktatów, które zdaniem ich wojna potargala. Wojna będzie zacięta, a staraniem Europy może być chyba ograniczenie jej na krajach wschodu i postawienie takich szranków jej skutkom, aby interesa europejskie na tym niecierpiały. Bezstronni świadkowie opisują niesłychany zapal panujący w Azji. Lud tłumami zbiega się do miast, gdzie zaciągają do wojska. Złamtąd głównie pochodzi jazda turecka, która ciągnie na Erzerum, gdy tymczasem piechota po różnych punktach wsiada na statki. Każdy ejalet ma dostawić 1500 jazdy i 6500 piechoty. Ochotnicy dostają dwumiesięczny żołd naprzód to jest 160 piastrów (64 złp.), a pieniądze na to pochodzą z składek. O gotowości Druzów Libanonu nie można z pewnością wredzieć, wprawdzie obierali oni dostawić 2000 żołnierza, ale pod warunkami, które każą wątpliwość o szczerości tej propozycji. Między innymi żądają, aby zanim się się z tylu ludzi ogoloca, rząd poprzednio rozbroił chrześcian w ich ziemiach (Maronitów). Inne ludy druzyjskie okazują gotowość do wojny i ciągną pod emirem Eminem. Chrześcianie w takim stanie rzeczy okazują gorliwość swoją dla sprawy tureckiej. Wyższe duchowieństwo Maronickie przesłało sultanowi adres, w którym w imieniu ludów ofiarują udział swój w wojnie przeciw Rosji.

— Z Serbii donoszą, że książę Aleksander ma zamiar zaprowadzić zmianę w senacie. Nie inicyowanym w sprawy serbskie nasuwa się w tej mierze pytanie: czy księciu wydaje się senat zbyt lub za mało rosyjskim.

### Chiny.

Wiadomo, że w Sierpniu r. b. Szangae, najbardziej na północ posunięty port chiński, w którym cudzoziemcom wolno handel prowadzić, został wzięty i zrabowany przez powstańców. Athenaeum angielskie, które często obejmuje ciekawe wiadomości od swych korespondentów za granicą, ogłasza opis szczegółowy, przysłany przez jakiegoś rezydenta angielskiego. Ciekawym jest ten list nie tylko z powodu samego faktu i żywości opisu, ale też dla tego, że może być uważanym za dowód niezmierniej słabości tej ludności i niemocy jej do stawienia oporu, czy to najezdnikom z wewnątrz, czy też przywłaszczeniom Europy cywilizowanej:

»Nakoniec mówi ów list, miasto Szangae zalane zostało potokiem tej wielkiej rewolucji, zajmując już najbogatsze i najżyźniejsze prowincje cesarstwa. Przy końcu Sierpnia wieść chodziła, że sztandar powstańców i ich króla Tae Pin Wang, zostanie tu zatkniętym przez powstańców z Fokien i Kantonu, których dość się znajduje w naszym porcie. Niejaki Le, który uchodził za naczelnika niechęlnych, został aresztowany z czterdziestu innymi, na rozkaz władz, które już dawno czuły swą słabość.

Przyprowadzeni przed urzędnika i zatrzymani przez kilka godzin, odpowiedzieli bez żadnego wzruszenia, że jeżeli zabitymi zostaną, głowa urzędnika, który wyrok wyda, odpowie za krok podobny. Rząd się przelał podejrzanym wypuścił i ztąd ich odwaga wzrosła. Wyczerpano już wszystkie środki. Myślano wzięć na żołd hordę bandytów i oddać jej obronę miasta. Ale równałoby się to zaślęciu na becze prochu, która lada chwila mogła wybuchnąć.

W dniu 7. Września rano, na skutek moich spokojnych zajęć, udałem się do miasta, na które powstańcy uderzyć postanowili w godzinie, w której mandarynowie odbywają zwykle nabożeństwo po świątyniach Konfucjusza. Nie wiedziałem o niczym, było jeszcze bardzo wcześnie. Wchodząc bramą północną, ujrzałem gromadę ludzi zebraną przed odwachem, patrzeli oni z przestachem na coś dziwnego. Zbliżyłem się i ujrzałem łóżka i rogoże należące do żołnierzy zbroczone krwią ludzką. Straż, na którą uderzyły siły o wiele znaczniejsze, została wymordowana do nogi, a zwycięzcy następnie ruszyli do mieszkania głównych urzędników, mandarynów, Tau Tae i Sze Hina.

Zdaje się, że bandyci, o których wyżej mówiłem, wszystko członkowie stowarzyszenia krótkiego miecza, połączyli się z powstańcami i wsparli ich w ataku na odwach. Część tych rozbójników ruszyła do mieszkania Sze Hina, kiedy druga część wdarła się do mieszkania Tau Tae. Pierwszą przyjęło ze 49 ludzi straży, ale ci uciekli za pierwszym natarciem, zdaje się, że byli w porozumieniu z powstańcami. Stary mandaryn wyszedł do powstańców i chciał przemówić, uspokoić, dać obietnice na przyszłość; odpowiedziano mu, że wszystko za późno i że musi zapłacić za przeszłość. Zamordowano go na miejscu i porąbano z niesłychanym barbarzyństwem. Drugi urzędnik, najwyższy godnością w Szangae, objawiał w obec powstańców bohaterką odwagę. Jego straż także uciekła, zaledwie miał przy sobie kilku wiernych domowników. Zabronił im rozpoczynać walki nie równiej, przywdział na siebie swój strój urzędniczy i stanął spokojnie przed nimi: »Widzicie, rzekł, jestem bez broni; chcecie życia mego, weźcie je«. Odpowiedzieli oni, że żądają tylko oddania ich urzędowych pieczęci i przysięgi, że w niczem zawad stawiać nie będzie działaniem ludzi, którzy stali się panami miasta. Przrzekł to, pozwolono mu się oddalić do swych komnat, resztę domu zrabowano.

Oddaliłem się wówczas z Szangae, bo pobyt w niem zdawał mi się być niebezpiecznym, wróciłem dopiero wieczorem wraz z panem Eldkins z towarzystwa misyjnego.

Zwycięzcy nie stracili czasu; wszystkie bramy były przez nich strzeżone i z trudnością ledwo otrzymaliśmy pozwolenie przejścia. Patrole

ich przebiegały ulice we wszystkich kierunkach: znać było organizację i kierunek od centralnej władzy wychodzący. Nigdzie dopuszczono się żadnego gwałtu, baczono nad tem, by własność mieszkańców była zasnowaną. Sprawiedliwość sumaryczną wymierzano na złodziejów, dwóch ludzi schwytych na gorącym uczynku złodziejstwa, natychmiast śmiercią ukarano. Dziwne wrażenie zrobił ten charakter porządku i regularności, wskazujący wśród scen najbardziej rozrzuconych centralne działanie dłoni wysiłkiem kierującej. Wszędzie nas z uszanowaniem przyjmowano, a tytuł cudzoziemców, zdawał się być dla nas paszportem.

Rabowano, ale tylko domy urzędników i kassy rządowe. Wszystko robiono z największym porządkiem, zdobycz zabierano i rozdzielano najspokojniej.

Gdyśmy przybyli do domu Sze-Hina, dziwny widok oczy nasze uderzył; dzieło rabunku spełniono tam z karnością prawie wojskową. Kilkuset ludzi było zajętych rabowaniem domu, nie z hałasem i bez ładu, ale jakby ludzie porządni zajmowali się przenoszeniem ruchomości do innego mieszkania. Pakowano wazy, obrazy, statuy, drzwi, okna, kolumny z drzewa złoconego rzeźbione. Co tylko mogło przydać się na coś bez litości brauo, klasyfikowano, do rejestru zaciągano, numerowano i wynoszono. Sprawa widocznie była prawna, naturalna, dobrze prowadzona; co tylko należało do mandarynów zwyciężonych, z prawa teraz przechodziło w ręce powstańców zwycięzców. Bawiła mnie ta nowa metoda obdzierania przez owych rabusiów praktykowana. Przeszedłszy następnie z tłumem długą linię budynków chińskich, w których mieściły się biura tego urzędnika, dostałem się do ostatniego budynku, zakończonego na lewo ogrodem ozdobionym wazami pełnymi kwiatów i altaną wdzięcznie ozdobioną kwiatami *glicinia sinensis*. Ludzie mnie otaczający ze strachem spoglądali na pokój, w którym na rogoży leżało ciało zamordowanego rano Sze Hina.

Oddaliłem się ze wstrętem i udałem się do domu Tau Tae. Tam byłem świadkiem innej sceny mniej okropnej a bardzo ciekawej; w domu tym powstańcy założyli swą kwaterę jenerała, w której malarz flamandzki ciekawie mógłby zebrać szkice. Pozwolili nam wejść bez oporu, chociaż wszystkie drzwi troskliwie strzeżone były. Nigdy nie widziano hordy bandytów rozmaitszej kostiumem, bronią, twarzami nawet. Mówili albo raczej wrzeszczeli wszyscy na raz, co zresztą jest zwyczajem Chińczyków najlepší wychowanych, traktowali z naczelnikami swymi o jakiś punkt dotyczący ich żywności czy też żoldu; u niektórych głowa obwiązana była wstążką czerwoną, byli to ludzie z Fokien; inni mieli wstęgę białą na znak żałoby po dynastji Ming; ci byli z Kantonu. Pasy, szarfy, guziki, koloru i materyi rozmaitych rozróżniały ich dalej, tylko znaczenia tych rozróżnień zrozumieć nie mogłem. Ludzie ci uzbrojonymi byli także w sposób najrozmaitszy: mieli szable, miecze, tromblony, stare dzidy. Jedni ostrzyli broń, drudzy palcem ostrza próbowali, jak rzeźnicy.

Ja i mój towarzysz wyszliśmy razem i udaliśmy się do miasta angielskiego przez wązkie uliczki, na których panował porządek najzupełniejszej; wszystko tam było spokojne, sklepy otwarte a kupcy chińscy patrzeli na to co przed nimi się działo z obojętnością prawdziwie chińską. W owym mieście, zbudowanym przez rezydentów angielskich i amerykańskich, znaleźliśmy komorę, piękny budynek chiński zburzony i zrabowany ze szczętem, nie przez bandytów, ale przez jego sąsiadów, ludzi osiadłych, ojców rodzin, kupców, ludzi statecznych i dobrych obyczajów. Zdobycz ta zdawała się im dobrą i wzięli się do dzieła z krwią zimną a porządkiem niezmiernym. By przeszkodzić tej tak wielkiej szkodzi, dość było jakiegoś majtka uzbrojonego lub urzędnika konsulatu z pałasem, a ten gościem byłby oddalił rabusiów.

Tak więc miasto liczące przeszło 200,000 ludzi, otoczone murami i fortyfikacyami, mogącemu odeprzeć atak silny, pozwoliło się wzięść i zrabować bandzie złożonej z 500 źle uzbrojonych lotrów, bez karności żadnej, a tylko do rabunku gotowych. Fakt ten ciekawy może rzucić pewne światło na obyczaje tych stron i na przyszłość tych ludności, tak różnych od ludności zachodu Europy nie pojmujących Chin wcale.

W tej chwili jeszcze uzupełniają robotę rabunku i złodziejstwa zorganizowanego, nakładając jeszcze kontrybucje na możniejszych mieszkańców. Dotąd pono tutejsi nie znieśli się z powstańcami w Kwang-se, ale to nastąpi, a narabowawszy się dość, wydadzą miasto temu, kto im zapłaci. Tymczasem handel jest sparaliżowany całkiem, a strony te skazane się zdają na klęskę, których mieszkańcy spodziewają się, niemiejając im przeszkodzić.

### Wiadomości literackie.

Zeszyt CLVI Biblioteki Warszawskiej, z r. 1853., za m. Grudzień, wyszedł z druku i zawiera: Pamiętnik o Tomaszu Zamoyskim, kanclerzu w. kor., ułożony przez S. Gołębiowskiego, (dokończenie). Wycieczka w sandomierskie i lubelskie. Pamiętniki lekarza Polaka, z oświadczeń za granicą zebranych, spisane przez niego samego (ciąg dalszy). Kronika z Paryża, literacka, naukowa i artystyczna: Teatra, Pamiętniki pani Lafarge, Fr. Arago, Pamiętniki Dumasa. Poezya: Widzenie (z podań ludu), przez L. Kronika literacka: Rozwiązanie wątpliwości o istnieniu w Warszawie kościoła N. P. Maryi Zwycięzkiej, i kępy na Wiśle przy Belku, jako odpowiedź, na ocenę prac moich, przez P. J. Bartoszewicza, w Bibliotece Warszawskiej, za Sierpień r. b., umieszczoną, przez A. Wejnerta. Chrześcianańska filozofia życia, w porównaniu z filozofią naszego wieku panteistyczną, przez M. Jakubowicza; Wilno, 1853.; przez L. Jakubowskiego. Konfederacja gołabska, obraz historyczny, skreślony za czasów Stanisława Augusta, przez nieznanego pisarza, Poznań, 1853.; przez K. Wł. Wojcickiego. Rozmaitości: Wiadomość numizmatyczna o mennicy w Lublinie, przez T. Lipińskiego. Wiadomość o rękopiśmie biblioteki romanowskiej, przez W. A. P. O życiu i pracach naukowych Fr. Mieczowicza, przez A. Słowikowskiego. Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie. Uwiadomienie od redakcyi Bibl. Warsz. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. Październik r. b. — Z wyjściem niniejszego zeszytu, otwartą jest prenume-



rata na rok następny 1854. Cena pozostaje niezmienna, t. j. rs. 9 rocznie, lub rs. 4 k. 50 półrocznie. W cesarstwie przedpłata roczna z przesyłką pocztową, w kopertach wynosi rs. 10, którą nadesłać potrzeba wprost do redakcyi Bibl. Warsz., ulica Senatorska Nr. 468/9.

— Cesarsko rosyjskie Towarzystwo Geograficzne, założone w r. 1845 w Petersburgu, pod prezydencją jego cesarskiej wysokości wielkiego ks. Konstantego, ma za cel: zbierać, obrabiać i rozszerzać wiadomości geograficzne, statystyczne i etnograficzne, zwłaszcza o Rosyi. Zaraz od początku istnienia swego, Towarzystwo zajęło się zbieraniem wspomnianych wiadomości. W roku 1848 rozesłało po całym cesarstwie 7,000 egzemplarzy programatu etnograficznych opisów: i takowe ze wsząd dostarczano Towarzystwu, a liczba ich wynosi przeszło tysiąc. Najlepsze z pomiędzy nich drukują się w zupełności, inne zaś ogłoszone będą w wyjątkach i skróceniach. Towarzystwo przekonało się, że jest bardzo wielu życzących mu pomagać swoją pracą: ale niektórzy z nich nie wiedzieli z dokładnością: jak układać opisy miejscowości, jakie w nich zamieszczać szczegóły, a jakie nie; nadewszystko zaś jakiego trzymać się planu. Mierzą opisywane bywają przedmioty powszechnie wiadome, a pomijane są ciekawe i pod względem etnograficznym bardzo ważne. Dla zarządzenia temu, Towarzystwo uzupełniło dawniejszy programat opisów etnograficznych, które tu podajemy w treści;

1) Powierzchność. W każdym kraju jest większa lub mniejsza różnica w samej powierzchni mieszkańców, właściwa jednej lub kilku miejscowościom, niekiedy odznaczająca wybitnie jeden jaki zakątek. Pożądaną zatem jest rzeczą mieć szczegółowy opis gdzie i na czem mianowicie zależy ta różnica; czy znać ją na pierwotnych mieszkańcach kraju, czy też na osiadłych później, a w takim razie oznaczyć kiedy i z kąd oni przesiadli się. Jeżeli taka różnica nadaje szczególny wyraz całej powierzchni, dobrze będzie załączać do opisów wizerunki czyli portrety mężczyzn i kobiet, w którychby malowały się charakterystyczne cechy fizjonomii miejscowej. W ogólności, ważne są pod tym względem szczegółowe i dokładne wiadomości o względnej wielkości i wzajemnej między sobą proporcji głównych części ciała (jako to: czy nie są zbyt wielkie lub małe: głowa, ręce, nogi, itp.; czy się nie odznaczają wypukłością, wklęsłością lub obwisłością czoło, policzki, piersi i t. p.: jaki jest panujący kolor włosów, ocz i t. d.: o mocy lub też słabości zdrowia, jakim głównie chorobom ulegają mieszkańcy opisywanych miejsc; nakoniec o sile fizycznej, zręczności i zwinności, tudzież o zamiłowaniu tego lub innego rodzaju ćwiczeń ciała, lub też o lenistwie i ociężałości w pracy. Szczegóły takie podawane być winny jedynie wówczas, kiedy mieszkańcy opisywani mniej lub więcej wybitnie różnią się niemi od kraju, pokolenia lub narodu, do którego należą.

II. Język. Pod względem języka należy zwracać uwagę na wszelkie zбочenia miejscowe od języka powszechnie używanego przez ukształcone klasy społeczności, którym pisane są książki, dla którego przepisane są prawa grammatyczne, mianowicie, rozstrząsać pilnie tu trzeba: a) właściwości miejscowego wymawiania, zależące na szczególnym upodobaniu lub wstręcie do niektórych dźwięków, samogłosek i spółgłosek, w ogólności, lub w pewnych tylko przypadkach; naprzykład, zamiana głoski *a* w *e* (czeszy zamiast czasy, zegarek), i nawzajem (całował, zamiast cielował), itd.; w ogólności zamiana twardych samogłosek na odpowiednie im miękkie; przydatek całkiem nowych dźwięków; opuszczenie samogłosek albo spółgłosek; przekładnia głosek i sylab; nakoniec, szczególne odcienia w wymawianiu niektórych głosek i zmiana powszechnie przyjętego akcentu. b) Szczegółności zakończenia wyrazów, w przypadkowaniu, czasowaniu i stopniowaniu. c) Szczególne wyrażenia albo zwroty mowy, układane z wyrazów powszechnie używanych, wbrew przyjętym powszechnie prawidłom. d) Używanie znanych powszechnie wyrazów w szczególnym znaczeniu. e) Wyrazy miejscowe, mało albo całkiem nieznanne w powszechnie używanej mowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

### Przybyli do Poznania dnia 9. Grudnia.

BAZAR: Arndt z Brzyskorzystwa; Karski z Marcinkowa górnego; Białkowski z Pierzchna i Mielecka z Nieszawy.  
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Brand z Steinbuscha; Glaser i Rosenthal z Berlina.  
HOTEL BAWARSKI: Brockes z Główny; Żychliński z Twardowa; hr. Engeström z Ostrowiecka; Gozimierski z Wągrówca; Raszewski z Rudnicki; Schlarbaum z Polskiej wsi; Breański z Miłostawia.  
POD CZARNYM ORŁEM: Moszczeński z Wydzierzewic; Chylewski z Kazmorowa.  
HOTEL DREZDZKI: Luttge z Wolfenbüttel; Münch z Hohenkrug; Michalowski z Biskupie i Znaniecki z Mechlina.  
POD WIELKIM DEBEM: Dziembowski z Węgorzewa; Stoss z Zaborowa.  
HOTEL PARYSKI: Brzozowski z Miłostawia; Molinski z Bożejewic; Thiel z Chelma; Czapski z Kuchar; Hubert z Gorówka; Johannes z Dziekanowic; Skrzydlewski z Czarnegopiątkowa.  
HOTEL BERLINSKI: Rosenow z Prisenitz; Dütschke z Rabczyna; Vater z Polskiej wsi; Twardowski z Kempy; Lottner z Minden; Friedländer Skwierzyny.  
POD TRZEMA LILIAMI: Maciejewski z Popkowie; Nieszczota z Mur. Gósliny; Harmel z Leśniewa; Krüger z Woli.  
EICHENER BORN: Grätz z Rogoźna; Löwy z Wielunia.  
POD KORONĄ: Braun z Rawicza.  
HOTEL KRUGA: Manulewicz i Gabryelowicz z Lulina; Vorweg z Nitsche.  
HOTEL WROCŁAWSKI: Schwanke z Książa.  
W mieszkaniu prywatnym: Orzechowska z królestwa polskiego, Piekary nr. 13 B.

Księgarnia N. Kamińskiego & Spółki poleca na zbliżającą się **gwiazdkę** dobór książek polskich, francuskich i niemieckich. W dwóch szczególnie pierwszych językach doszły nas świeże nadsyłki pism dla młodzieży z pięknymi rycinami w ozdobnych oprawach, a po cenach stosunkowo bardzo niskich. Książki rozliczne do nabożeństwa mamy w oprawach Paryskich, Brukselskich, Berlińskich i Poznańskich.

### AUKCYJA.

W poniedziałek dnia 12. Grudnia r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będą przez publiczną licytację najwięcej dającemu i za gotówkę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 18. Szerokiej ulicy:

**różne meble mahoniowe, brzozone i inne,**

jako to: szafy, stoły, krzesła, komody, gotowalnie, otomany, **biórko mahoniowe, wielkie lustro** i t. d., jako też **noże stołowe, kuchenne i szczyrorki**, kompletny lexikon konwersacyjny Dr. Wolffa, **trzy tercerole, gumowe szelki, lampy** i wiele innych przedmiotów gospodarskich.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

### Aukcja wina.

We środę dnia 14. Grudnia r. b. przed południem od godziny 9. będą w lokalu aukcyjnym pod Nr. 18. Szerokiej ulicy:

**200 butelek wina czerwonego, 200 butelek wina reńskiego i 50 butelek wina szampańskiego** drogą publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę sprzedawał.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Handel mięsów niemieckich i francuzkich poleca prawdziwe Westfalskie szynki i Hamburgską wędlinę, duże wędzone ozory, i pomorskie półgęski, tudzież różną zaprawioną owoce, jako to: apykozy, ananasy, brzoskwinie, porzeczki i t. p.

**L. Bauscher.**

przy Wrocławskiej ulicy Nr. 40.

### M. J. Kamiński w Bazarze

poleca Dostojnej Publiczności swój Skład Płócien i do nich należących artykułów, oraz wszelkie rodzaje krawal z futerkiem, haftów i rękawiczek po cenach najniższych, lecz jak zawsze niewzruszenie stałych.

### Antoniego Pfiznera

Cukiernia, fabryka karmelków i czekolady przy ulicy Wrocławskiej Nr. 14. w Poznaniu poleca szanownej publiczności na nadchodzące święta swój znaczny wybór marcepanowych owoców i marcepanów napelnianych funt po 16 Sgr., karmelków we **wszelkich** gatunkach co dzień świeżych od 2 do 3 Zlp. funt. Cukry rozmaite, jakoto: makaroniki, migdały, konserwy, pigwy. Suche konfitury a 3 Zlp. funt, likwory kandyzowane karmelki 4 Zlp. funt. Figury glazurowane 9 Zlp. funt. oraz polecam się do wykonania wszelkich obstaunków na torty, struclę etc. po umiarkowanych cenach przy skorej usłudze.

Król. Prusk.

**Dra. KARMEL**



fizyka powiat.

**Kocha KI z ZIOŁ**

są za pomocą swych doskonałych części najlepszych soków z ziół i roślin, zawsze najskuteczniejsze na **kaszel, chrypkę, chropowatość w gardle, zapalenie** itd., i w wszystkich tych przypadkach sprawiają łagodność, zapobiegają drażliwości, szczególnie zaś pomagają skutecznie.

**Dra. Kocha karmelki z ziół** sprzedają się w opieczetowanych pudełkach oryginalnych po 10 Sgr. i 5 Sgr. w **Poznaniu** ciągle tylko u

**Ludwika Jana Meyer**  
przy ulicy Nowej

Nowe zapasy artykułów stroju dla Dam cotylko odebrałam i polecam łaskawym względem dostojnej klienteli mojej.

**M. Lekszycka**  
w Bazarze.

Dla panów gospodarzy wiejskich.

### Gyps Sperenbergski

do mierzwienia,

uznany za wyborną mierzwę przez wiele towarzystw agronomicznych, poleca po bardzo niskich cenach *franco* w Poznaniu i innych punktach nad Wartą.

Edward Ephraim,

na tylnym Chwaliszewie pod Nr. 114.

### Hôtel du Nord,

Poznań, plac Wilhelmowski Nr. 3.

Table d'hôte o 1½ godzinie.

J. N. Pietrowski.

15. 1. 14. 9. 2. 17. 16. 18. — 16.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 8. Grudnia 1853.	Sto-pa pCt.	Na pr. kursant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . .	4½	—	100½
dito z roku 1850 . . . . .	4½	—	100½
dito z roku 1852 . . . . .	4½	—	100½
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3½	—	92
dito premjów handlu morskowego . . . . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3½	—	89½
dito miasta Berlina . . . . .	4½	—	101
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich . . . . .	3½	—	94½
dito Pomorskie . . . . .	3½	—	98
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	103½
dito W. X. Pozn., nowe . . . . .	3½	—	97
dito Śląskie . . . . .	3½	—	97½
dito Prus Zachodnich . . . . .	3½	—	94½
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	98½
Louisdory . . . . .	—	—	109½
Akcie kolei żelaznej Starog. Poznańsk. . . . .	3½	—	91½